

# Słowa naszych przodków

*Bogactwo karaïmskiego folkloru zebrane i w ten sposób ocalone od zapomnienia przez Aleksandra Mardkowicza.*

Każdy naród ma swoje „słowa ojców”, czyli odziedziczone po przodkach powiedzonka, które w skrócie wyrażają poglądy na rozmaite życiowe sprawy i naturę człowieka. Kto je tworzy? Padają one z ust mądrych ludzi. Imię ich autora szybko ulega zapomnieniu, one same zaś żyją wiecznie. Słowo pozostaje, wędruje z ust do ust, z miasta do miasta, przekazywane w spadku z pokolenia na pokolenie, zagnieżdża się na stałe w skarbnicy języka, wzbogacając go i dodając mu smaku niczym sól potrawom.

I my, Karaïmi, nie jesteśmy bynajmniej ubodzy w takie powiedzenia. Trzeba wiedzieć, że przodkowie nasi odznaczeni się inteligencją i ciętym językiem. Z radosnych okazji, gdy gmina zbierała się za stołem i z rąk do rąk krążyły puchary, wypełniając serca śmiałością i prowadząc myśli ku słowom, a słowa ku ustom – w takich chwilach właśnie padało niejedno powiedzonko ostre jak klinga miecza i dźwięczne jak głos srebrnego dzwoneczka.

Jednakże gdy wraz ze zmniejszaniem się liczby Karaïmów i słabnięciem poczucia tożsamości narodowej w karaïmskich domach rozpanoszyła się obca mowa, wypierając język ojczysty, te mądre słowa, cenny spadek po naszych przodkach, zaczęły popadać w zapomnienie i dziś mało już kto zachował je w pamięci. Wielka to szkoda! Wszak w nich lśni i błyszczy uśpiona mądrość narodu, w nich jak w lustrze odbija się naszych ojców pogląd na świat!

Chcąc zachować dla współczesnych pokoleń te stare powiedzenia, zamieszczam tu kilka z nich, które odnalazłem we własnej pamięci lub usłyszałem od innych Karaïmów. Niektóre podała mi pani Sabina Bezikowicz (z Łucka), inne przysłali mi przyjaciele z Poniewieża. Wszystkim im za to pięknie dziękuję.

Czytelnik znajdzie tu tylko takie przysłowia i powiedzenia, których pochodzenie wydało mi się czysto karaïmskie. Pomiąłem te, które przejęte zostały z innych języków, uznając, że ich wartość dla poznania naszej mowy jest cał-

kiem nikła. Każde z zamieszczonych przysłów i powiedzeń opatruję objaśnieniem.

1. Gdy następuje jakieś nieszczęśliwe wydarzenie, ludzie zaczynają dociekać: skąd się to nieszczęście wzięło, dlaczego tak się stało, czy jest jakaś przyczyna, która je wywołała. Ale czy od tego łżej będzie temu, kogo ono dotknęło? Temu, kto „zatonął”? Dlatego pozostało nam po przodkach powiedzenie: *Bu bołdu, oł bołdu – kyryjda-hy batty!* (To się stało, tamto się stało – stojący na brzegu zatonął)<sup>1</sup>.
2. Chcąc wyrazić, że ktoś znalazł się na samym dnie, mówimy o nim, że *suw kerekli bołdu* (woda stała się potrzebna).
3. Bywa, że nieprawe i brudne zajęcie naznacza niezatartym piętnem charakter człowieka. Przestrzega przed tym przysłowie: *Ajyrjn, darjanyn suwłarynda juwunmassen!* (Nawet morska woda nie zdoła cię domyć!)
4. Kiedy widzimy, że ktoś chce na nas obarczyć skutkami własnych złych poczynań i rzucić cień na nasze dobre imię, mówimy mu: *Kir ketmeginni mana kijdirme!* (Nie ubieraj mnie w swą brudną koszulę!).
5. *Jitajd kiezsiz da jitajd kezli* – płacze bezoki i ten, co ma oczy. Tak powiada się o ludziach, którzy narzekają, jak to jest im ciężko, choć to bynajmniej nie jest prawda.
6. Udzielamy komuś rady, ale chcemy przy tym zaznaczyć, że nie jest dlań wiążąca i może postąpić wedle własnej woli. Mówimy wtedy: *Sezim konak bołsun* – moje słowa niech będą gościem.
7. *Kermegenge kemecte ułtud* (Dla nieobytego w świecie i żołnierz ważna osoba) – powiadają o tym, który niewiele w życiu widział i wszystkiego się boi.
8. Wszelki dodatkowy zysk kusi człowieka. Mówi o tym powiedzenie: *Bołsun jitninde kulahy – inno jawty* (Niech będzie i psie ucho, byle tłuste).
9. *Eli kertige epketenmegej* (Nie obrazisz człowieka prawdą). Oznacza to, że prawdę

- należy mówić o wszystkich, nie tylko o żywych, ale i o zmarłych.
10. Jeśli znudziło się nam coś i nie chcemy już o tym słyszeć, mówimy: *Jetti tirlik kinterime!* (Mam dość na całe życie!).
  11. *Kaa klejs kasny kasyma, anda kezinni cyharys* (Chcesz sobie brew podrapać, a wykolesz oko) – powiadali dawni Karaimi, wskazując, że nie zawsze można przewidzieć skutek swoich poczynań.
  12. *Tismegej tas ki ketirmegej bas* (Nie podnoś głowy, to ci na nią kamień nie spadnie) – mówimy o czymś, co wykracza poza czyjeś możliwości.
  13. O człowieku, który nie potrafi znaleźć sobie właściwego miejsca w życiu, mawia się: *Ari jetmedi, artkary kajtmady* (Nie pojechał tam, nie wrócił z powrotem). Tę samą myśl wyraża też drugie powiedzenie: *Bitmejdi kajsy tas arasyna sirtılme* (Nie wie, między które kamienie się wcisnąć).
  14. Wiadomo, ktoś, kto komuś źle życzy, będzie nadal źle życzył i trudno go skłonić, by zaczął życzyć dobrze. Potwierdzają to słowa naszych przodków: *Kart dusmandan janhy dost bolmast* (Ze starego wroga nowego przyjaciela nie będzie).
  15. *Sez sezni cyharad* (Słowo wyciąga słowo). Chodzi o to, że w zbyt długiej rozmowie możemy wbrew swej woli zdradzić zbyt wiele ze swych myśli, dlatego pamiętajmy, że jedno słowo pociąga za sobą następne...
  16. *Eł da Tenride bileđi* (Wiedzą Bóg i ludzie) – tak mówi się o rzeczach oczywistych, wszystkim znanych.
  17. *Cykty chaz bit małtajha* (Wylał jak wesz na czoło) – o człowieku, któremu obce są dobre obyczaje i pojawia się nieproszone.
  18. *Telige bicak tutturma* (Dać wariatowi nóż do ręki). Warto mieć to powiedzenie w pamięci, prosząc o coś kogoś nierozsądnego lub udzielając mu rad.
  19. W dawnych czasach krawcy byli ludźmi ubogimi. Igła z nitką nie przynosiły bogactwa. Dlatego gdy nasi przodkowie chcieli powiedzieć, że ktoś z niczego dorobił się majątku, mawiali: *Jipten-jineden chodźlandy* (Od igły z nitką doszedł do bogactwa).
  20. *Anyn jedi jity ojnajd* (Siedem lat się bawi) – tak powiadano o kimś, kto ma powodzenie w interesach, któremu wszystko się udaje.
  21. *Ołturat chaz sişken cypcyk* (Siedzi jak napuszony ptak) – tymi słowami określano z kolei kogoś, kto się wywyższał, uważał innych za nierównych sobie.
  22. *Jun isne jemertkany izde* (Szukaj jaja w pierzu). Gdy czegoś szukamy, powinniśmy szukać tego tam, gdzie może się znajdować (tak pierze, jak i jaja mamy od ptaków), a nie tam, gdzie nijak nie może być (na przykład szukając jaj wśród kamieni).
  23. Jak wiadomo, u wszystkich narodów prawo gościnności jest święte. Lekceważąc gościa – kimkolwiek jest – nie wypada. Dlatego powiada się: *Beri de konahyn jemejdi* (I wilk gościa nie pokona).
  24. A bo to raz bywa tak, że na nieszczęściu jednego drugi buduje własne szczęście? Mówi o tym to powiedzenie: *Bir etmegej, ekinci jachsiny kermegej* (Gdyby jeden nie umarł, drugi by nie skorzystał).
  25. W trudnych chwilach zwracamy się do kogoś z prośbą o pomoc. Ten jednak zamiast niej, udziela nam rad, które na nic się nie przydają. Mówi się wtedy: *Suwuk suwba basny juwma* (Nie myj głowy w zimnej wodzie).
  26. *Jaman icin jaman kyjnajd* (W złym zło się gotuje) – tak powiadają o tym, który wszędzie dostrzeże same złe rzeczy.
  27. Powinniśmy wysłuchać każdego, niezależnie od tego, czy zajmuje pozycję wysoką czy niską i mając w pamięci to powiedzenie, starać się dobrze zrozumieć jego słowa: *Kisi kafurd – sezi aruud* (Chłop nieczysty, słowa jego czyste)<sup>2</sup>.
  28. Przykład – tak dobry, jak i zły – odgrywa ważną rolę w życiu, stąd nie bez kozery mówi się: *Konsu konsudan iwrenedi erte turma* (Sąsiad od sąsiada uczy się rano wstawać).
  29. Najpiękniejszy czas w życiu człowieka to jego młode lata. Na starość dręczą go ból i różne choroby. Dlatego powiadają: *Keldi kartlyk da kieldi tartlych* (Przyszła starość, przyszła bieda).
  30. Z kogoś, kto niewiele umie i ma ręce niezdatne do żadnej roboty, żartuje się: *Ne sen bileş? Macige kujruhun bajtama bilejš!* (A co ty wiesz! Potrafisz tylko zawiązać kotu ogon).
  31. *Syj anar kojmahyn!* (Szacunek na bok!) – mówimy, gdy radzimy komuś, by ten „ulżył” swojej duszy i powiedział komuś parę gorzkich słów na temat jego niewłaściwych postępów.
  32. *Otun soba kere, cedaka kicimiz kere* (Opał wedle pieca, jałmużna wedle możliwości) – powiadali nasi ojcowie, gdy chcieli zwrócić uwagę, że zamiary trzeba dostosowywać do posiadanych sił.

33. *Kelir Adar – dzanyn jadar* (Przychodzi Adar<sup>3</sup>, dusza ma dość). I rzeczywiście, można mieć dość wielkich mrozów, które zdarzają się w tym miesiącu.
34. *Tiști tarak, kelir konak* (Upadł grzebień, jada goście) – tak wróżyli sobie nasi przodkowie.
35. *Kermegenni kerme – kingiz cyrak jandyрма* ([By] coś niewidzianego zobaczyć, [warto] w dzień świecę zapalić). Znaczy to, że warto zapalić świecę w jasny dzień, by zobaczyć coś pięknego i pożytecznego, czego wcześniej nie widzieliśmy.
36. *Ne berir chac, kacan ezi jałanhac* (Cóż da krzyż, skoro sam nieprawdziwy). Chrześcijaństwo nie przyniesie pożytku duszy, bo nie jest to prawdziwa wiara.
37. *Jemisin atyp, terehne bałta* (Owoc zebrany, drzewo pod topór) – powiedzenie przestrzega, by nie pozostawiać nikogo na łaskę losu.
38. *Suwu suwuna, jeri jerine kajtad* (Woda do wody, ziemia do ziemi wraca), czyli mówiąc innymi słowami: swój do swego ciągnie.
39. *Keled' Rabban – jilajd orman* (Gdzie Żyd się zjawia, tam las płacze). Przysłowie to pochodzi z dawnych czasów, gdy podobnie jak teraz, Żydzi kupowali od Polaków lasy, by je ścinać.
40. *Kim onardy tałasta? Mosze. Kimnin kaburgasy syndy? Moszenin* (Kto zwyciężył w sporze /walce/? Mojżesz. Czyje żebro złamane? Mojżesza). Powiedzenie to przekazuje nam życiową prawdę, że nawet zwycięzca nie wychodzi z walki cało.
41. *Adam taład – sahyt atynna cabad* (Człowieka ogarnia zmęczenie, myśl nieustrudzona naprzód biegnie). Rzeczywiście, siły fizyczne człowieka są niewielkie, lecz myśli jego wlatują lekko niczym ptaki i pociągają za sobą utrudzone ciało – czy tego chce, czy nie chce – wciąż dalej i dalej.
42. *Kimge esinde rachmenler, kimge – tijermenler* (U jednego miłosierdzie na myśli, u innego – młyny) – mawiali nasi ojcowie, by pokazać, że myśli jednych zwrócone są ku sprawom wiary, a innym w głowie tylko interesy i doczesne potrzeby (niegdyś Karaimi dzierżawili od Polaków młyny).
43. O mistrzu, który posiadał wiedzę, a jednocześnie dawał sobie dobrze radę w sprawach życiowych, mówiono, że jest sposobny do wszystkiego: *Do chumaszu<sup>4</sup> i do pałaszu*. Powiedzenie to, jak się wydaje, pochodzi z czasów, gdy lud karaimski nawykły był dzierżyć miecz w dłoni.



Fot. Archiwum ZKP

44. *Koj tojny islejd* (Owca wyprawia wesele). Dobrze o tym wiedzą rodzice mający córki na wydaniu. Trzeba dać posag, wyprawić wesele, a do tego potrzebne są „owce”! Niegdyś owce i woły pełniły rolę pieniędzy<sup>5</sup>.
45. *Kerdi sišlikni – unuttu tišlikni* (Ujrzał pieczeń, zapomniał o *tišlik*) mawiano o człowieku, który dbał jedynie o to, by mieć pełny brzuch, a nie poświęcał myśli sprawom wiary (*tišlik* – modlitwa w kienesie w ciągu dnia).

W naszym języku występują ponadto wyrażenia, którymi posługujemy się, by wyrazić przyjazne (a także nieprzyjazne) odczucia wobec innych ludzi. I tak mówimy: *Tuz kezime!* (Sól w moje oczy!), by nie rzucić na kogoś uroku, „złego oka” i *Jaman kiez seni tijmegej!* (Niech złe oko na ciebie nie padnie), by przed „złym okiem” chronić.

Opowiadając o jakimś smutnym zdarzeniu, dodajemy: *Bijencter iwde seztengej* (Niech radość odzywa się w domu) albo *Jomaktansyn bu jomak orununa* (Niech opowiadają to jako bajkę).

Gratulując komuś z jakiejś radoszej okazji, wypowiadamy słowa: *Keziniz jaryk!* (Światło twoim oczom), a on odpowiada: *Jarychta bołhajsiz!* ([i wy] bądźcie w świetle).

„*Bir tistemni eki for jutmas, bir tirlikni eki for asmas – Jeden kęs dwa razy nie połkniesz, jedno życie dwa razy nie przeżyjesz*”. Szczęśliwe chwile w ogrodzie w Łucku – od lewej: Alina Robaczewska, Róża Firkowicz, Rafał i Natalia Abkowiczowie oraz dzieci: Elek Firkowicz, Gienek Robaczewski, Gabryś Abkowicz. Ok. 1937 r.



Podejmując gości przy zastawionym stole, pani domu mówi: *Bosatmanyz izlerimni!* (dosł. Nie odrzucajcie mego oblicza).

*Ber, Bijim, kezbe kerme!* (Pozwól, Panie, widzieć to oczami) wołamy, by wskazać na niezwykłą urodę jakiejś rzeczy lub miejsca.

*Basy tibine bołsun!* (Niech jego głowa będzie na dole) życzymy temu, kto potraktował nas niesprawiedliwie, w znaczeniu: niech go za to spotka kara.

Gdy ktoś pyta o gospodarza (albo o któregoś z domowników), którego akurat nie ma w domu, obecni odpowiadają mu: *Tenri bergej-di* (Dałby Bóg), a nie po prostu: nie ma go.

### Przypisy

<sup>1</sup> Tam, gdzie było to możliwe, wykorzystano przekłady przysłów podane przez A. Mardkowicza w *Karaim, jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*, Łuck 1935.

<sup>2</sup> Mardkowicz opatrzył to powiedzenie dodatkowym komentarzem:

„Wyras «nieczyste» został tu użyty ze względu na spożywanie przez chłopą pokarmu, zabronionego wyznawcom Starego Testamentu. Wyras «czyste», w odniesieniu do słowa chłopą, oznacza «mądre»”, *Karaim...*, s. 8.

<sup>4</sup> *Adar* – kar. Siuwiuncz-aj, miesiąc kalendarza karaimskiego wypadający w lutym/marcu.

<sup>4</sup> *Chumasz* – kar. z hebr. Pięcioksiąg.

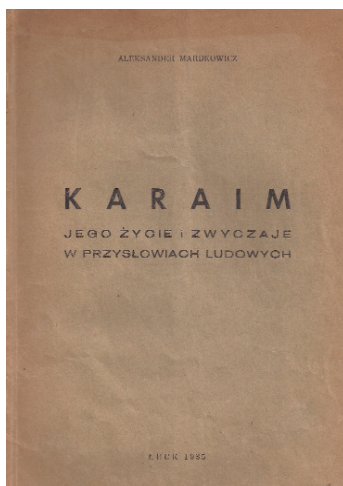
<sup>5</sup> „Uczta weselna u Karaimów w dawnych czasach trwała do ośmiu dni i wymagała znacznych wydatków. Miernikiem zamożności w owych czasach były produkty rolne i bydło. Im większą trzodę bydła gospodarz posiadał, tem łatwiej jemu było pokryć wydatki weselne. Stąd powstało przysłowie, że «owca wyprawia wesele»”, *Karaim...*, s. 14.

W tym artykule zawarta została tylko niewielka część naszych przysłów i powiedzeń. Zamieszczamy je, by zapoczątkować zbieranie tego naszego dziedzictwa. Strony czasopisma „Karaj Awazy” stoją otworem dla wszelkich materiałów na ten temat.

[Aleksander Mardkowicz]

*Łuwachtar dert jitha* (5693-5696), Łuck 1932.

Z karaimskiego przełożyła Anna Sulimowicz



# Ogień i woda w przysłowia karaimskich

Jak dawni Karaimi postrzegali te dwa żywioły? Co ludowe mądrości mówią o ludziach, z których ust niegdyś padały?

Niewielka broszurka zatytułowana *Karaim jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych* ukazała się blisko 80 lat temu<sup>1</sup>. Przysłowia, zebrane i po części omówione przez wydawcę, Aleksandra Mardkowicza, prezentują etos życia i wartości, którym hołdowali Karaimi. Na 20 stroniczkach autor umieścił 175 przysłów. Sposób ich pogrupowania jest zarówno próbą uporządkowania poszczególnych przysłów według ich znaczenia, jak i odbiciem osobistych przekonań autora co do wagi konkretnych zagadnień. Kolejne rozdziały książeczki Mardkowicz zatytułował: I. „O religii”, II. „O karaimach”, III. „O innych narodach”, IV. „O kobiecie i dziecku”, V. „O przyrodzie”,

VI. „O życiu i śmierci”, VII. „O radości i smutku”, VIII. „Pouczenia”, IX. „O pracy”, X. „Varia”, XI. „Trochę śmiechu”. Już z samych nagłówków i ich kolejności można wywnioskować, co stanowiło/stanowi wartości najwyższej cenił przez naród karaimski. Otóż na pierwszym miejscu została umieszczona wiara, a następnie własna odrębność etniczno-narodowa w odniesieniu do otaczającego żywiołu słowiańskiego. Dalej rodzina, a w niej szczególnie kobieta. Stosunek do świata natury, problemy egzystencjalne oraz codzienne radości i smutki ważniejsze są od przestróg i rad, pracy i humoru.

Z uwagi na niekaraimskiego odbiorcę niektóre potencjalnie niejasne (choć zapewne oczy-